№. 171. w Poniedziałek dnia 26. Lipca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Polityka i moralność urzędowéj Francyi. — Nie tylko w całéj Francyi, ale nawet zagranicą, wzburzona publiczna opinia sądzi process wytoczony przed sądem parów o przekupstwo.

Przed kilku laty otworzył szkaradny process przeciw prefektowi policyi i deputowanemu Gisquet, przyjacielowi i powiernikowi Ludwika Filipa, cały szereg skarg na zepsucie rządu i od tego czasu bezustanne oszustwa, przekupstwa zachwiały zupełnie zaufanie rządzonych do rządu. Ostatni atoli w najwyższych sferach był dotąd nienaruszony, acz pewien dowcipniś zapytał: »zkąd Thiers oszczędził sobie miliony przy szczupléj pensyi rocznéj 50,000 fr., którą pobierał jako minister. Aleć Thiers słynął z pióra, z talentu, z zręczności, mógł zarobić na innéj drodze, przeto dowcip został dowcipem i zagłuchł z czasem, aż nakoniec process Cubiera powlekł najwyższe władze kraju przed krzesło sądowe nieubłaganéj publicznéj opinii.

Mało niedostawało, a proces przeciw Cubierowi i spólnikom nie byłby wytoczony przed sądem parów, gdyby obwinieni chcieli się znać do wypłaty kilku tysięcy franków. Czyliż to przypadkowe odkrycie nie każe wnosić o innych gorszych nadużyciach, których się dopuszczają władze najwyższe? Czyliż w osobie panów Teste i Cubieres nie stał cały rząd francuski od r. 1830. i cały systemat polityczny gabinetu tuileryjskiego przed sądem?

Są to pytania, które wyżéj patrzącemu na dzienne wypadki, same się nasuwają. Od r. 1830. rząd francuski jest handlem prowadzonym pod jedną firmą, a szef domu nie wymaga wielkiéj rzetelności od swych agentów, byle osięgnął cele swe prywatne. Od roku 1830. okazuje rząd francuski przebiegłość w sprawach wewnętrznych, w zewnętrznych zaś zręczność, ale nie połączoną z godnością, otwartością i głębokiém przekonaniem. Żyje z dnia na dzień bez wyższych celów, bez wybierania środków przystojnych, trafiając wewnątrz na nieprzychylność, zewnątrz na niedostatek zaufania. Taki stan rzeczy wprowadził skeptykę w moralność i w politykę, a skeptyka u Francuzów jest rozpadaniem, anarchią. Kiedy Francya do pewnego celu zmierzała, zawsze była wielką i potężną.

Dalecy jesteśmy od uważania narodu francuskiego za jedno z rządem francuskim, odznaczającym się nadużyciami, słabością i występkami. Powszechny okrzyk oburzenia powstał w całéj Francyi z powodu processu Cubiera i Testa, protestacie ludu paryskiego i izby deputowanych dowodzą, że w narodzie jest jeszcze zdrowe jądro. Obawiamy się atoli o przyszłość. Widzimy rząd, podziwiany przez pochlebstwo zainteressowane zagranicy, jak stoi nad przepaścią śród ludu z dawnemi nawykłościami, nie mającego przywiązania do nowego porządku. Przepaści téj nikt jeszcze nie zmierzył. Widzimy porządek panujący zagrożony, w którym niejeden upatrywał rękojmię pokoju europejskiego, a kiedy obejrzymy się na podziwianą mądrość, która ten porządek utworzyła i pokierowała, i porównamy ją ze skutkami, natenczas okrom dymu, mgły i ułudy, nic nie znajdziemy. Nie masz tu dębu, któryby zapuszczał swe korzenie śród ludu, ale z zółkłe drzewie strojne świecitkami jak dla dzieci na wilią, zamiast zasad napotykamy wszędzie sofizmata, zamiast moralności egoizm, a śród odmętu w wyższych sferach, jeszcze znajduje się dreń i żywiół zdrowy na dole, śród ludu do życia nowego i silnego.

Owoż są skutki wieloletniego systematu chciwości i samolubstwa, jedynéj sprężyny owéj uprzywilejowanéj klassy, z łona któréj przez rewolucią z r. 1830. wyszedł świat urzędowy we Francyi.

Świat ten urzędowy panuje bez ograniczenia nad Francją, ma swoją większość w izbie, jakiéj nigdy przedtém nie było, taki ma balast w okręcie napełnionym siłą próżni, że sądzi się być bezpiecznym przeciw uderzeniom wałów i dla tego spokojnie spogląda na przyszłość. Ale tak nie może pozostać. Kiedy sąd parów sądzi własne przestępstwa, lud tymczasem tak się zamanifestował, że z niego zapewne wyjdzie zmiana na drodze spokojnéj. Świat urzędowy musiał być ukarany w członkach, którémi grzeszył — w téj większości zepsutéj, złożonéj z urzędników i potulnéj służby ministrów. Zgromadzenie reformistów, które z wielkiém odbyło się uniesieniem, dokonało najwyraźniejszéj protestacyi przeciw owéj większości, odbyło przegląd sił własnych, do rozpoczęcia boju.

Stan ten ostać się dłużéj nie może, cała teraźniejsza komedia reprezentacyjna we Francyi z ochydzona w oczach ludu, przeobrazić się musi, bo niepodobna, aby daléj to przekupstwo, ten handel po manowcach prowadzony był przez ludzi stanu, kupczących sumnieniem i przekonaniem.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 18. Lipca. — Po czterodniowych naradach ogłosił wczoraj sąd parów o $4\frac{3}{4}$ godzinie po południu, że publiczne posiedzenie rozpocznie się względem zawyrokowania w sprawie Cubiera. Tłum stojący na dziedzińcu pałacu, natychmiast przebiegł kurytarze i zapełnił wszystkie trybuny. Według zwyczaju, oskarzonych nie było obecnych na posiedzeniu sądu. Panowie Baroche i Paillet siedzieli na ławie obrońców. Po zajęciu miejsc przez parów, jeneralnego prokuratora i jeneralnego adwokata, pisarz odczytał listę obecnych sędziów, a następnie powstał kanclerz i ogłosił wyrok wydany przez sąd parów. Datowany jest z d. 17. Lipca i odnosząc się do wniosku jeneralnego prokuratora i prawa karnego, skazał głównie obwinionego Testa na obywatelską degradacyą, na trzy lata więzienia, na zapłacenie kary 94,000 fr. i złożenie 94,000 fr. do kassy paryskich szpitalów, jako summę pieniędzy otrzymanych za przekupstwo. Przeciw Despans-Cubierowi i Parmentierowi wyrzeczono degradacyą obywatelską i skazano każdego na zapłacenie kary 10,000 fr. i na koszta processu wszystkich solidarnie. Głęboka cisza panowała w sali i widocznie było można spostrzedz po twarzach publiczności, że się zawiodła w oczekiwaniu, ponieważ rozumiała, że przeciw Cubierowi i Parmentierowi także kara więzienia wyrzeczoną zostanie. Co się tycze Pellapra, sąd parów nie wyrzekł wyroku, bo przeciw niemu wyznaczono termin aż do dnia 28. Lipca. Jeżeli do tego czasu się nie stawi, natenczas zaocznie zapadnie przeciw niemu wyrok, a majątek jego wzięty zostanie pod sekwestracyą. Głoszą, że Pellapra już przybył do Paryża i przed upływem terminu się stawi. Bezpośrednio po odczytaniu wyroku udał się pisarz do więzienia i odczytał trzem obwinionym wyrok sądu parów. Teste i Cubieres słuchali spokojnie wyroku, ponieważ dosyć mieli czasu do przygotowania się na cios zadany ich sławie. Cubieres i Parmentier wypuszczeni zostali niezwłocznie na wolność, Testa zaś odprowadzono do Conciergerie i umieszczono w jednéj izbie, która przypadkiem znajduje się pod salą sądu kassacyjnego, którego był od lat trzech prezesem. Podobno następcą Testa w urzędowaniu będzie pan St. Laurent, radzca sądu kassacyjnego i par Francyi.

Courrier français donosi o układzie zawartym pomiędzy członkami pewnego towarzystwa, którzy się zobowiązali czynić wspólne zabiegi względem otrzymania koncessyi na rozmaite exploitacye w Algierze. Każdy z podpisanych zobowiązał się, »według skazówek otrzymanych przez dyrektora towarzystwa starać się o zabezpieczenie pomyślnego skutku w otrzymaniu koncessyi.« Warunek ten jest jasny po odkryciach uczynionych w sprawie Cubiera.

Thiers wyjechał do Vichy, zkąd uda się do wód pirenejskich.

Monitor zamieścił teraz urzędowe sprawozdanie dowodzcy eskadry francuskiéj na wodach indyjsko-chińskich. W porcie Turane znajdowały się dwa okręty francuskie, Victorieuse i Gloire, czekając na odpowiedź cesarza kochinchińskiego, aby udzielił tę samą wolność religii chrześciańskiéj, co cesarz chiński. Do tego portu wkrótce przybyło 5 korwet kochinchińskich, które bardzo podejrzane ruchy odbywały, tak, że im francuski dowódzca kazał zabrać żagle. Natychmiast zezwolił mandaryn Turanu na rozmowę z dowódzcą francuskim i przyrzekł wkrótce przesłać odpowiedź

cesarską. W następnych dniach widziano, że mnóstwo wojska przybyło do zatoki i siadło na dszunki. Oświadczono przeto mandarynowi, że skoro dszunki odbiją od brzegu, natychmiast korwety dadzą ognia do nich. Mandaryn zaręczał, że dla tego zebrał wojska i dszunki, aby przybywającego posłannika cesarskiego mógł przyjąć uroczyście. Nazajutrz dowiedział się dowódzca francuski przez jednego kochinchińczyka pewną wiadomość, że dszunkami chcą napaść Francuzów. Wysłano łodzie do korwet kochinchińskich, ażeby zabrały im amunicją i broń, ponieważ jednak wydać niechcieli dobrowolnie kochinchińczykowie, przeto powrócili Francuzi do swych okrętów.

Noc i dzień następny przeszedł spokojnie, spostrzeżono, że do przystani przybywa coraz więcéj dszunek, a od brzegów odbija wiele z żołnierzami. Admirał francuski ostrzegł mandaryna, że jeżeli nie wstrzyma dszunek, natychmiast uderzy na korwety kochinchińskie. Gdy to się nie stało, Francuzi dali ognia z okrętów swych, na któren odpowiadali kochinchińczykowie z bateryi lądowych i z swych okrętów. Po dwugodzinném strzelaniu, wysadzono te pięć korwet kochinchińskich w powietrze, resztę zatopiono dszunek. Kochinchińczykow zginęło przeszło 1000 w téj bitwie, ponieważ były korwety napełnione żołnierzami. Francuzi stracili tylko jednego żołnierza.

Francuski poseł w Szwajcaryi otrzymał roskaz wyraźny, ażeby trzymał się jednego postępowania w sprawach dyplomacyi z posłem austryackim.

National zapytuje wraz z dziennikiem Semaine ministra wojny o koncessią kopalni, którą przyrzekł poprzednik jego markizowi Bossano, a otrzymał ją pan Talabot od teraźniejszego ministra. National daléj utrzymuje, że w koncessyi udzielonéj w tych dniach panu J. zamieszczono jeden warunek, że ma na bok odłożyć za 2 miliony fr. akcyi, na przypadkowe potrzeby?!

Sąd przysięgłych departamentu Sekwany zawyrokował w sprawie towarzystwa, którego członkowie nazywali się komunistami materialnemi. Ich celem było, zrewolucionizowanie wszystkich stosunków społecznych, odebranie bogatym własności i rozdzielenie jéj porówno między wszystkich. W oczekiwaniu ziszczenia się tych snówułudnych, wierzyło wielu z tych stowarzyszonych, że chwila ta dla nich wcześniéj powinna nastąpić, i oświadczyli z pewnem naiwném zadowoleniem, że uważali własność za kradzież dokonaną na społeczeństwie i odwoływali się na dowód do pism komunistyczno-socialnych, jedném słowem kradli, uniewinniając to zasadami. — W czasie śledztwa okazało się, że układali najdziwaczniejsze plany, a nawet chcieli Paryż zapalić na czterech rogach i podczas zamieszania powszechnego rabować. Ze śledztwa także pokazało się, że wielu między nimi, byli tylko przez drugich w błąd wprowadzeni i nie wiedzieli w jaką ich otchłań rzucono. Sąd przysięgłych uznał ich wszystkich za winnych, z okolicznościami mniéj więcéj karę łagodzącemi. Najczynniejszy przywodzca, niejakiś Coiffet, skazany został na lat siedm, trzech na sześć, trzech na trzy lata i jeden na rok więzienia.

Diennik sporów wciąż walczy przeciw bankietowi reformistów, którzy nie chcieli pić zdrowia za monarchizm we Francyi, a tém samem na cześć Filipa Ludwika, inne pisma zatrudniają się sprawą Cubiera. Jedno z nich donosi, że Teste czyta A. Dumasa, hrabiego Montechristo i Jerzego Sanda robotników mozajki, przyjmuje licznych swoich przyjaciół, którzy mu wiernymi pozostali w nieszczęściu. Jenerał Cubieres czyta kampanie armii cesarskiéj, a Parmentier pracuje nad pamiętnikami, które go mają usprawiedliwić przed publicznością. Tymczasem Corsaire zaręcza, że wszystkie kartofle we Francyi zaniosły wspólną petycią, aby je Parmentierami nie nazywano (od Parmentiera, który pierwszy je zaprowadził we Francyi), bo inaczéj, znów zachorują ze zmartwienia i wstydu.

Journal de Velay zamieścił biografią Testa: od saméj młodości obudzał Teste piękne nadzieje. W czternastym roku ukończył nauki i wystąpił po opuszczeniu szkoły, na mównicy jako trybun ludu. Tu rozwijał swój sposób myślenia i talent, rozbierał bardzo głębokie kwestie, które w ówczas zajmowały wszystkie głowy. Zaledwie lat 15 licząc, reprezentował swoich ziomków w zgromadzeniu deputowanych od 74 towarzystw ludu, które się odbyło w Valence, w celu naradzenia się względem krytycznego położenia prowincyi południowych Francyi. Tu się odznaczył rozumem w projektach, świetnością wymowy w popieraniu swych zasad. Teste brał udział we wszystkich poruszeniach swéj ojczyzny. Raz uciekał przed anarchią, drugi raz przed sztyletami reakcyi. Powrócił do ziemi rodzinnéj 13 Vendemiera, i złożył w Paryżu egzamin na prawnika. Sławny Portalis porównywał jego talent i wymowę z Demostenesa przymiotami. Dosyć, że w 21 swym roku, został adwokatem i professorem w szkole prawa. Sławił się następnie jako adwokat w Paryżu, po śmierci zaś swego ojca w Nismes. Podczas cesarstwa i restauracyi dalekim był od polityki.

Udało się nareszcie panu Girardin odkryć, że marszałek Soult i pan Dumon, dawniéj minister robót publicznych, a teraźniejszy minister skarbu, otrzymali przez pośrednictwo pana Talabot, głównego przedsiebiorcy kolei żelaznéj liońsko-awiniońskiéj, na którą jeszcze nie wydano koncessyi, 1500 akcyi. Talabot jest zięciem pana Cunin-Gridain. Nowe to oskarzenie ma być podane podczas diskussyi w izbie deputowanych.

Na rozkaz ministra wojny, mają być nakazanemi urzędowe poszukiwania co do zniknienia korwety »Berceau,« a jeżeli po roku śladów okrętu nie znajdą, jego osada i oficerowie mają być z kontrol marynarki wykreślonemi.

Cunin Gridaine wezwał prefektów, ażeby zdali szczegółowy raport względem żniw tegorocznych i zapasów przeszłorocznego zboża. Rady jeneralne mają poświadczać te sprawozdania.

Anglia.

Londyn, d. 16. Lipca. — Lord G. Bentinck zwrócił uwagę izby niższéj na wczorajszém posiedzeniu, względem nadwerężenia traktatu zawartego w r. 1827. pomiędzy Anglią a Hollandyą. Przeciw stypulacyi ściągano cło w posiadłościach indyjskich do Hollandyi należących wyższe od towarów dowożonych i wywożonych przez Anglików, niż od okrętów belgijskich. Według traktatu zawartego przez Canninga, Anglia ma prawo po równych warunkach co i Belgia wywozić płody indyjskie z posiadłości hollenderskich i dla tego kupcy angielscy mają prawo, do żądania wynagrodzenia za dawniejsze nadużycia. W końcu zapytuje, czyli lord Palmerston w téj mierze uczynił przedstawienie do rządu hollenderskiego? — Lord Palmerston odpowiedział, że to pytanie zwróciło uwagę rządu i jest przedmiotem dyplomatycznéj korrespondencyi pomiędzy Hollandyą a Wielką Brytanią, ale jeszcze nie doszło do załatwienia, zaręcza przytém, że rząd obstawać będzie za dotrzymaniem traktatu tego. Okręty angielskie mają prawo podług niego, aby w równi stały co do opłat z narodami innemi, a dopóki nie odniosą równych korzyści z okrętami belgijskiemi, dopóty układ ten nie będzie dopełniony, o dopełnienie zaś to rząd nie przestanie czynić przedstawień do rządu hollenderskiego, iż zadosyć uczyni sprawiedliwym żądaniom marynarzy angielskich.

Sir R. Inglis zapytał sekretarza stanu spraw zagranicznych, jakich się rząd chwycił środków w obronie missyonarza Dr. Kalley wypędzonego z Madery? (Wiadomo, że Anglicy wszędzie mają missyonarzy, którzy oprócz religijnych mają i polityczne zamiary. Skoro potrzeba rozpoczynają oni spory religijne, stawiają opór przeciw władzom miejscowym, a następnie rząd angielski bierze ich w opiekę i tak daléj według potrzeby rozwija się kłótnia polityczna, z któréj późniéj lub wcześniéj korzystają Anglicy, będąc silnymi do popierania swoich interessów.) Lord Palmerston na to odpowiedział, że należy rozróżniać, czyli doznali angielscy poddani uszczerbku w wolném wyznawaniu swojéj religii, czyli też przy nawracaniu religijném zaszły jakie wypadki, w razie ostatnim, jakkolwiek chwalebnym, należy mieć względy na uczucia i przesądy innych krajów. Taki przypadek zaszedł na Maderze, gdzie Dr. Kalley uniósł się zapałem nawracania mieszkańców, za co go nawracani wytuzili. Rząd angielski zażądał zadosyćuczynienia za tę obelgę, w skutek tego zostało trzecz najwyższych urzędników téj wyspy z urzędu złożonych. Wezwał nadto Dra Kalley, ażeby podał, wiele żąda wynagrodzenia za swe straty. Jeżeli Dr. Kalley nie wraca do Madery, to tylko czyni ze strachu osobistego, bo jako Anglik zostawałby tam pod dostateczną opieką. Jeżeli zaś obstawać będzie za swym powrotem na Maderę i przy gorliwości nawracania, które jest uważane tam jako wykraczające przeciw prawu, natenczas rząd angielski nie może go bronić przeciw obelgom za czyny jego bezprawne.

Hiszpania.

Madryt. Rozprawy tutejszéj prassy o niezgodzie królewskiego małżeństwa, coraz ważniejszy charakter przybierają. Ministrowie całą winę zwalają na króla, który rości pretensyę do wyłącznéj władzy w pałacu, co mu przyznał gabinet Sotto-Mayor. Temu zaprzeczają osoby, które kiedyś składały ten gabinet w artykule ogłoszonym w tutejszych dziennikach. Mówią w tym artykule: »Dopóki mieliśmy honor być doradzcami królowéj, niesłyszeliśmy o żadnym sporze, któryby rozdzierał królewską parę.« Z drugiéj strony, panowie Mon, Pidal, Canneja, Sanz, oświadczają za fałszywą wieść, że już za ich gabinetu król z podobnem żądaniem wystąpił. Jednak pokazuje się z artykułu dziennika Espanol, że gabinet Sotto-Mayor, na próżno czynił kroki dla pogodzenia królewskiéj pary. A zatem już wówczas niezgoda panować musiała.

Faro, dziennik panów Mon i Pidal, zdaje się o tem przekonany. Dzisiejsi ministrowie kwestyę pałacową nazywają kwestią o władzę. Faro inny charakter jéj nadaje i nazywa ją kwestyą moralną. Correo powstaje na to, dowodząc, że to największa obraza, jaką można było wyrządzić rodzinie królewskiéj. Ministrowie niechcieli wdawać się widać w dalsze rozbiory téj kwestyi. Tutejszy naczelnik polityczny w skutek tego wezwał do siebie redaktorów wszystkich tutejszych dzienników i oświadczył, że wystąpi przeciw nim stósownie do prawa, jeżeli nie przestaną rozbierać w swych dziennikach, prywatnych stósunków rodziny królewskiéj. Na to odpowiedziały wszystkie dzienniki, że żadne prawo nie zabrania im rozbiorów tego rodzaju i Faro nawet wczoraj posunął się o kilka kroków daléj od swego właściwego celu. Dziennik ten zawsze mówił o wpływie prawu przeciwnym, którego gabinet dzisiejszy słuchać musiał. Nigdy jednak Faro nie wspomniał nazwiska osoby ten wpływ wywierającéj. Nakoniec esparterystowski dziennik Espectador, zadał pytanie dziennikowi Faro następne: «Czy to jenerał Serrano ma posiadać ten wpływ? Otwórzcie wasze usta dla wyrzeczenia tak lub nie, a połowa drogi jest zrobioną. Mówcie a my będziemy wiedzieć kogo oskarżać należy.« W ten sposób dla Faro

spełnionem zostało życzenie wciągnięcie jenerała Serrano w spór tyczący się o kłótni pary królewskiéj. Droga została otwartą a wczoraj Faro postawił następne, podstępne i chytre pytanie: »Jakie okoliczności, jakie dowody ma przytoczyć Espectador, by wiemienić jenerała Serrano i wykazać go winnym? Pytamy się dziś, jaki powód skłania go do wymienienia jenerała Serrano raczéj, jak kogo innego. Albo Espectador niech nazywa rzeczy właściwém imieniem, a nieudaje, jak gdyby nic nie powiedział, albo nie ma dostatecznéj odwagi do zepchnięcia nieprawego wpływu. Czy wymienił jenerała Serrano przypadkowo, czy też z namysłu? Czekamy na odpowiedź.«

Panowie Mon i Pidal, podają także w Faro powody, dla czego jako ministrowie nie zawarli żadnego kontraktu ślubnego. Kto by mógł pomyśléć że to zrobiono przez uszanowanie? Infant był poddanym królowéj; królowa z poddanym nie mogła zawierać kontraktu bez poniżenia się.

Pokazały się też skutki administracyi finansowéj pana Mon, którego za granicą chciano ogłosić za hiszpańskiego Colberta. Pan Mon powiększył ciężary mieszkańców i podatki o parę set milioów, nie pomyślawszy wcale o wierzycielach państwa; zawarł także z bankiem kontrakt, mocą którego bank pobierał owe dochody, a rządowi za to otworzył u siebie kredyt. Teraz pokazuje się, że gdy pan Mon złożył ministeryum skarbu, bank blisko o 9 milionów piastrów więcéj dał forszusu jak należało, nie mając żadnych rękojmi. Oprócz tego pan Mon wprzód jeszcze z półtora miliona więcéj od banku wyciągnął. Bank już miał się ogłosić nie wypłacalnym, a przez to zniszczonemi by zostali właściciele akcyi za 8 mil. pias. i papierów bankowych (banknotów) na 5 mil. pias., oraz inne niezliczone osoby. Pan Salamanca zgodną drogą kontrakt rozwiązał i dał bankowi środki wypłacenia swych biletów.

Jenerał Serrano zajął teraz pałac księcia Grenady, bawiącego w Paryżu, tuż przy pałacu królewskim i rozkazał go pysznie ozdobić. Matka jenerała otrzymała order Maryi Ludwiki.

Szwajcarya.

Bodensee, 11. Lipca. — W Lucern wciąż wystawiają nowe szańce, kościół katedralny obwarowano, Sursee otoczono redutami, trzy linie bojowe wytknięto. — W Glarus towarzystwo strzeleckie wystawiło siedm tarczy, każdą nazwało innem imieniem i tak: ojczyzna, St. Gallen, Graubündten, Aargau, Thurgau, Tessin i Waad. Chorągwie szwajcarskie powiewają ze wszystkich gmachów, a od wtorku z wierzchołka góry Glärnich, na wysokości 8,920 stóp, nad powierzchnią morza środziemnego.

Bern, 15. Lipca. — Komitet związku ludowego w Bern, wydał odezwę pod d. 10 b. m. do wolnomyślnych Szwajcarów wszystkich kantonów, ażeby się związali w jedno towarzystwo ludowe. Zadaniem tego towarzystwa, jest połączenie wolnomyślnych obywateli szwajcarskich w jeden wielki związek ludu, zmierzający do szczęścia i swobody ojczyzny szwajcarskiéj, do rozwiązania związku odrębnego, do wypędzenia jezuitów i przerobienia konstytucyi związku szwajcarskiego. Ku temu celowi najlepiéj się nastręcza uroczystość strzelania do tarczy w Glarus. W celu porozumienia się, mają wszyscy wolnomyślni Szwajcarowie przybyć do wielkiéj strzelnicy w Glarus dnia 21 b. m.

Spominana kilkakrotnie nota Guizota, którą Związkowi szwajcarskiemu doręczył poseł francuzki, brzmi w następujący sposób:

»Panie hrabio! położenie Szwajcaryi codzień więcéj nabawia kłopotu. Mający się zgromadzić sejm szwajcarski niemoże na żaden sposób dać się tak uwieśdź, ażeby miał powydawać uchwały, które pociągną za sobą niewątpliwie skutki, jakie przyjaciół Szwajcaryi i oświeconych przyjaciół porządku i pokoju w tymże kraju głęboko by zasmucać musiały. Rząd królewski uchybiałby swemu obowiązkowi, gdyby w tém położeniu rzeczy ludowi, z którym go łączy przyjaźń, a który w obecnéj chwili zagrożony jest od zatargów, niemiał podać rad wypływających z długiego obznajmiania się z ruchami politycznemi i z prawdziwego przywiązania i dobrze zrozumianego interessu stanów szwajcarskich.

Duch stronniczy znuży się przekręcaniem naszych widoków i rozpościeraniem wątpliwości nad naszém oświadczeniem. Pan niezaniedbałeś żadnego sposobu do zniweczenia tego błędnego pojmowania stósunków. Ja sam występowałem oddawna ze zdaniem tak otwarcie, że to musiał zrozumiéć każdy umysł dla prawdy dostępny. Tymczasem po części ze zaślepienia, po części ze zamiaru obstają przy tém, aby naszą politykę i nasze chęci na złe nicować i w przewrotne znaczenie przedzierzgać. Utrzymują, że my twierdząc, iż sejm nie ma prawa narzucać mniejszości tego, co jest wolą większéj liczby kantonów, tém samém wzruszamy podstawną zasadę niepodległości ludów. Ażeby wykazać fałszywość tego twierdzenia, dosyć podobno będzie odwołać się, że Szwajcarya równie w myśl traktatu swego zjednoczenia, jak stósownie do swéj historyi nie jest jednolitem państwem, ale tylko związkiem państw, które zdając sejmowi walnemu pewne wspólne interessa i władze potrzebne, pozastrzegały sobie, a mianowicie pod względem wewnętrznego zarządu, prawa majestatyczne. Taki jest stan Szwajcaryi przez traktaty uznanéj i tylko przy braniu na uwagę téj organizacyi w Szwajcaryi pozawierane zostały traktaty. Skoro zaś obecny sejm poduszczeniom uprzejmie ucha nadstawiwszy, poważy się nadwerężyć prawa, które stanowią podstawę związku i traktatów; gdy pod pozorem troskliwości około bezpieczeństwa związkowego ośmieli się narzucać przepisy rządom kantonalnym, albo zakazy do nich powydaje dla tego, żeby według mniemania sejmu walnego kiedyś niewystawić się na jakie niebezpieczeństwo, to byłoby niewłaściwem wykładaniem traktatu związkowego (wykładaniem na wzór ministrów Karola X. co do artykułu 14. karty konstytucyjnéj), któreby stanowiło pierwszy krok do zniweczenia indywidualności kantonalnéj, to jest do zupełnego obalenia traktatu związkowego, a stąd i do zniesienia wszelkich traktatów przez kantony na mocy owego pierwotnego zawartych. Mocarstwa sprzymierzone ze Szwajcaryą protestując przeciw temu, są bardzo dalekie od naruszania niepodległości państw, z których się składa związek, ale owszem dają najwidoczniejszy dowód poszanowania dla téj niepodległości i dla utrzymania traktatów tę niepodległość zatwierdzających.

Te punkta zapatrywania się, które są zupełnie uzasadnione przy przyjmowaniu uchwał przez sejm na oko zgodnie z prawem, stałyby się jeszcze mocniejszemi i wybitniejszemi, gdyby w imieniu mniejszości albo przez nieformalne i gwałtowne środki zamierzono nadwerężać niepodległość kantonalną.

Rząd królewski postępuje więc niewątpliwie zgodnie z prawem, jakoteż z polityką roztropną, gdy równie przez przyjacielskie jak natarczywe przedstawienia usiłuje zapobiedz smutnym zatargom pomiędzy państwami, do których porówno jest przywiązanym. Równie przez swoje oświadczenie zastrzega sobie na przypadek, gdyby miało przyjść do tych zatargów, stanowisko, które mu się obrać będzie podobało i zupełne prawo rozpoznawania i oceniania, a to pod wszelkim względem bez narażania niepodległości Szwajcaryi i nawet bez pozoru cudzoziemskiéj przemocy. Każdy lud ma prawo zmieniać swoje wewnętrze stanowisko. Atoli usunięcie podstaw konstytucyjnych związku nie byłoby zmianą instytucyi od ludu wychodzącą, ale ujarzmieniem państw niepodległych, któreby ugięły się pod jarzmem przemożnych sprzymierzeńców; byłoby to przymusowém zlaniem kilka państw w jedno. Rządy, które się układały ze Szwajcaryą, jako ze związkiem złożonym z wielu państw, mogłyby słusznie, według wszelkich zasad prawa narodów, nie uznawać nowego stanu rzeczy, dopókądby we własnym interessie nie rozważyły prawności i stósowności w podobnéj zmianie.

Wreszcie jest jeszcze inny wzgląd, którego Szwajcarya w stosunkach do obcych mocarstw nie powinna nigdy spuszczać z uwagi. Europa nadając Szwajcaryi przez pokój wiedeński obszerniejsze granice i kosztowne prawo neutralności, przywiązała używanie tych korzyści do organizacyi teraźniejszéj związku, a głównie chciała utrwalić spokojność w kraju, na którego spokojności wiele zależy całéj Europie. Z powodu swego położenia nie może Szwajcarya pozostawać długo anarchii, albo długich zawichrzeniach, żeby go nie miały począć główne państwa stałego ludu europejskiego. Skoro Szwajcarya sama osadzi się po za granicami warunków przyjętych, skoro dla swych sąsiadów stanie się ogniskiem poduszczania i rewolucyjnéj propagandy, któraby mięszała ich pokój, to sąsiedzi mieliby prawo uważać się za swolnionych od swych zobowiązań.

Pozostawiam to pańskiemu osądzeniu, jaki pan hrabia chcesz zrobić użytek z niniejszego pisma, które wypływa jedynie ze szczerego życzenia, aby wewnętrzna pomyślność Szwajcaryi i jéj stanowisko w Europie nie przeszły przez smutne doświadczenie, ani kłopotliwe zmiany.

Paryż, dnia 2. Lipca 1847. Guizot.

Liberalna prassa szwajcarska podnosi głos zniewagi przeciw nocie dyplomatycznéj Guizota i odkrywa w niéj sprzeczności i fałszywe wnioski. Korrespondent berneński mówi w »niemieckiéj gazecie«, że odjąwszy ogólniki i sprowadziwszy je do pytań, które teraz Swajcaryą zatrudniają, znajdziemy, że słowa zawarte w nocie dyplomatycznéj Guizota takie mają główne znaczenie: jeżeli sejm szwajcarski chwyci się swego prawa, którego trudno mu odmówić i tłumaczyć będzie układ związkowy według własnego przekonania, jeżeli uzna związek odrębny i zbrojny siedmiu kantonów czyli jezuicki sprzecznym z warunkami ogólnego bezpieczeństwa i zażąda rozwiązania tego związku odrębnego lub oddalenia Jezuitów z owych kantonów, a może nawet chwyci się broni dla przewiedzenia tego postanowienia, — natenczas uczyniono pierwszy krok w rewolucyi związku, przeciw któremu wielkie mocarstwa protestują, jak przemawia w ich imieniu pan Guizot. Jeżeli owa nota żąda, ażeby Szwajcarya uznała przez to jasny dowód szacunku jéj niepodległości, natenczas przed takim szacunkiem drzy nasza skóra.

Włochy.

Rzym, 8. Lipca. — Wczoraj na wieczor sekretarz państwa kardynał Gizzi, ogłosił edykt tyczący się ustanowienia naprzód w Rzymie, a potem po prowincyach gwardyi narodowéj, którą papież woli nazywać gwardyą obywatelską. Gwardya ta ma się składać z obywateli rzymskich i cudzoziemców mających prawo wolnego mieszkania w Rzymie, a zostających w wieku od 21 do 60 lat. Duchowni i służący w wojsku regularnem nie należą do gwardyi Posiadacze gruntowi, właściciele i naczelnicy zakładów przemysłowych należą do gwardyi. Ten sam obowiązek ciąży i na synach, którzy bawią przy ojcach. Również należeć mają uczeni, artyści, urzędnicy państwa i prywatni, jako też rzemieślnicy. Wyłączeni od gwardyi służący, czeladnicy, wyrobnicy, trudniący się zawodem nie czystym, albo pogordliwym. Wyłączeni są także ci, którzy nie mogą udowodnić,

że prowadzą bez nagany życie publiczne i prywatne, albo że mają należyte przywiązanie do rządu papieskiego. Gwardya obywatelska w mieście Rzymie ma się składać z 14 batalionów tak, iż mieszkance jednego okręgu, będą tworzyli batalion. Każdy okręg będzie miał deputacyą z obywateli jego przez rząd zamianowaną do ułożenia listy osób, które batalion składać powinny. Regulamin gwardyi obywatelskiéj wkrótce zostanie wydanym.

Dla okazania ducha w jakim napisany jest nowy okólnik apostolski, trzeba oświadczyć, że wypowiedziane jest w nim dążenie moralnego odrodzenia zakonów religijnych, cofnięcie tych zakładów na ich pierwotne cele. Ojciec święty uznając, że jest wielu ich wychowańców, którzy należycie wstępują w ślady swych poprzedników i pracują należycie w służbie zbawienia i usiłują Chystusa wonność wszędzie rozszerzyć, nie może przecie papież taić, iż się także przekonał, że zdarzają się wyrodni, którzy tylko zachowali ubiór i powierzchowność, lecz wcale swem życiem nieodpowiadają świętości ślubowéj. Ztąd wypływają napominania do przełożonych klasztornych, ażeby starali się zakony kierować na pożytek ludów, jako też podniesienia religijności. W tym celu wyznaczył Pius IX. oddzielną kongregacyą z kardynałów, któraby pracowała nad reformą zakonów. Oprócz życia ascetycznego zakony będą miały obowiązek poświęcania się naukom, co pierwotnie było także głównym obowiązkiem zakonów. Nakoniec okólnik obejmuje żalecenie, ażeby duchowieństwo zakonne żyło w zgodzie i miłości z biskupami, duchowieństwem świeckiem i ażeby z nim się o dobre ubiegało.

Turin, 8. Lipca. — Już przed kilku dniami uczyniono ztąd zapytania do gabinetu angielskiego, aby się wywiedzieć jakie są jego zamiary względem obecnych stosunków szwajcarskich. Lord Palmerston dał odpowiedź bardzo uprzejme. Sardynią nazywa starym sprzymierzeńcem Anglii i w ogóle rząd nasz zadowolił. W Paryżu i po innych miejscach rozsiewano, że rząd angielski miał się poznać na znaczeniu Rzymu i wezwać papieża, aby się z Anglią ku wspólnym celom łączył. Miał to w imieniu Anglii uczynić pan Temple, lecz jest rzeczą pewną, iż ten dyplomata ani z papieżem ani z kardynałem Gizzi nierozmawiał, prawdą atoli jest, iż konsul angielski oświadczył rządowi papieskiemu, iż gabinet angielski zgadza się tak na przyjęte teraz polityczne zasady, jako też na reformy świeżo pozaprowadzane.

G r e c y a.

Ateny, 4. Lipca. — Jenerał Grisiottis pędzi teraz swój żywot w Chalkis jako więzień cywilny i nikt się nad nim nielituje, lubo dawniéj niewładał ale można powiedzieć panował tam samowładnie.

Z Mainy słychać, że tam miało przyjść do rozruchów, atoli niewiadomo, ażali to była tylko walka, jak się zwykle zdarzają przy wyborach, czyli też nosiła charakter polityczny. To jest rzeczą pewną, że te wybuchy na raz po rozmaitych miejscach, nie są przypadkowém zdarzeniem, ale trzeba się domyślać, że jakiś spisek uknuto przed kilku miesiącami w Atenach, którego wykonawcą zapewne miał być jenerał Kalergis na Santa Maura. — Podobno miały w jednym dniu po rozmaitych miastach królestwa wybuchnąć powstania, ażeby rząd wprawić w takie położenie, iżby się sam usunął, albo przez króla został oddalonym, i żeby tym sposobem wywołać potrzebę interwencyi angielskiéj.

Przez Ankonę nadeszły wiadomości, że Grivas jest na Santa Maura i przyjął miejsce przytułku wskazane sobie przez naczelnego kommissarza angielskiego. Greckich statków kanonierskich nie puszczali Anglicy do kanału przy Santa Maura i tak Grivas ze 100 swemi towarzyszami mógł bezpiecznie wylądować na wyspę. Pułkownikowi Kondojoni udało się w tureckiéj Albanii zawerbować kilkuset żołnierzy, z którymi chciał ciągnąć w pomoc Grivasowi; mieli oni się rozsypać na oddziały, które Turcy napadali i jako bandy rozbojnicze do reszty porozpędzali.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Tyflisu, 12. Czerwca. — Donoszą z Gori, że szarańcza, która w roku zeszłym kraj tutejszy nawiedziła, tyle pozostawiła zarodków, iż téj wiosny, razem ze wschodzącem zbożem, pola okryte zostały wylęgłą szarańczą; środki przez rząd przepisane celem jéj wytępienia, chociaż przy spółdziałaniu zwierzchności miejscowéj znacznie skutkowały, w porównaniu atoli z mnóstwem zjawionéj tu szarańczy, ilość wytępionéj nieokazała się być znaczną. Okoliczność ta wielki miała wpływ na mieszkańców tutejszych. Jedna tylko święta wiara w miłosierdziu bożem pokrzepia jeszcze ich duch upadły i zmniejsza trwogę na wspomnienie, że ze spustoszeniem pól, głód zagraża. W takiem położeniu, lud i duchowieństwo uciekli się do wody Śga Jakóba. Dnia 18go Maja, wodę tę przywieziono i razem z nią zjawiły się niezliczone stada ptaków tarbi. Duchowieństwo Ormiańskie, odprawiwszy modły dziękczynne w soborze o godzinie 11 z rana, wyszło uroczyście w processyi przez miasto, dla przyjęcia wody, zostawionéj za rogatkami, u kapłana Ter-Stiepanowa. Ztamtąd niesiono ją pod baldachimem, w naczyniu. Natłok ludu różnych stanów i wyznań był tak wielki, że po wszystkich ulicach i uliczkach, w kierunku od soboru ormiańskiego, próżnoby kto usiłował przejść na drugą stronę. W tymże czasie, kilka stad ptaków, nie lękając się tłumu ludu, przeleciało tuż ponad baldachimem; inne zaś krążyły nad nim przez kilka sekund. Wszyscy którzy byli świadkami tego cudownego pociągu ptaków, z rozrzewnieniem wznieśli oczy ku niebu i na twarzy każdego widać było przejście z zadziwienia do niezachwianéj wiary i błagania, zanoszonego do Pana Boga. Nie upłynęły jeszcze dwa dni, a już wiarogodne opowiadania zaczęły potwierdzać wieści o wytępieniu szarańczy w wielu miejscach; różnią się tylko opowiadający względem sposobu, jakim wytępiają ptaki te szarańcze; ale i to nas już nie dziwi, po tem, cośmy wczoraj widzieli. Po dziwie wczorajszym, który rozniósł się prędko po całym powiecie, wielu kapłanów wiejskich ze starszyzną przybyli do Gori, dla dostania przywiezionéj tu wody. Jakim ogólnym skończy się rezultatem zjawisko tu ptaków świętych? Jeżeli jednak szarańcza wytępioną będzie nawet w połowie tego, ile jej zostało po wyniszczeniu środkami ludzkiemi, już i to będzie wielkiem dobrodziejstwem za które zawsze wznoszone będą dziękczynne do Najwyższego modły.

Ubogi djabeł. — Kiedy w Paryżu na bulwarku włoskim przechodzimy, postrzegamy jeden z największych, najozdobniejszych i najwziętszych magazynów tego ogromnego miasta, nad którym na szyldzie jest napis: Un pauvre djable. Fundator tego magazynu, szanowny i w wysokim stopniu zwinny i pracowity kupiec, z małego zaczął, a przez rzetelność, pracę i znajomość rzeczy, doprowadził interessa swoje do najwyższego stopnia, a tak z napisu ubogi djabeł, stał się milionerem; przeto mając 100,000 fr. rocznego dochodu, umyślił innych szczęśliwemi uczynić. Razu jednego zwołał wszystkich służących swoich a wziąwszy pierwszego swego komisanta, przedstawił go jako ich teraźniejszego pana, pożegnał ich i postanowił, że każdy pierwszy komisant, skoro jego poprzednik już ma 50,000 frank. rocznego dochodu, wstępuje na jego miejsce, a doszedłszy do takowéj summy, odstępuje znów swemu pierwszemu komisantowi, i tak ad infinitum. Ponieważ zatem pierwszy komisant wie, że na jego korzyść czas przyjdzie, stara się wszelkiemi siłami dopomagać w interesach pryncypałowi, a inni komisanci, chcąc zostać pierwszemi komisantami, z swojéj strony pracują jak najgorliwiéj. A tak teraz po 22 latach, od czasu jak fundator odstąpił, już 3ch pierwszych komisantów zrobiło majątek, i miejsca innym ustąpili. W imieniny swego podeszłego pana i dobroczyńcy, zbierają się wszyscy i solennie obchodzą dzień ten dla nich luby.

W przyszły czwartek, to jest dnia 29. Lipca 1847. r. Towarzystwo artystów z Krakowa na wyłączny swój dochód przedstawi najnowszy dramat oryginalny wierszem napisany w 5. aktach z prologiem pod tytuł.: Urszula Maierin. Bliższe szczegóły afisze doniosą. — Bilety mogą być zamawiane w mieszkaniu Dyrektora teatru przy ulicy Fryderykowskiéj w domu Wgo Żychlińskiego pod Nr. 28.

W księgarni **W. Stefańskiego** w Poznaniu wyszła książka szkolna pod tytułem:

Nauka o świecie,
przez
A. Kiszewskiego, nauczyciela przy
Król. Seminarium nauczyciel.
w Paradyżu.

Cena egzemplarza oprawnego na zwyczajnym papierze 14 sgr., na pięknym papierze i w lepszéj oprawie po 5 złotych.

Żona moja z domu Orlovius powiła dziś o godzinie 11stéj zrana szczęśliwie zdrową córeczkę, o czém krewnych i przyjaciół moich w miejsce oddzielnych doniesień, uniżenie zawiadomiam.

Poznań, dnia 23. Lipca 1847.

Hermann Baarth.

OBWIESZCZENIE.

Zastawy w miesiącach Styczniu, Lutym i Marcu r. b. złożone, a niewykupione w dniach uiszczenia się z otrzymanych pożyczek w tutejszym domu zastawnym, publicznie sprzedane będą w terminie dnia 27. Października r. b. przed południem od 9téj do 12stéj godziny na Ratuszu.

Poznań, dnia 9. Lipca 1847.

Magistrat.

Wyprzedaż towarów złotych i srebrnych.

Ponieważ na St. Michał r. b. przestanę sprawować mój proceder, przeto, **dla prędkiego uprzątnienia,** przedaję moje zapasy, wraz z kilkoma wytwornemi szrankami do towarów **po najumiarkowańszych cenach.**

Poznań, dnia 26. Lipca 1847.

C. F. Baumann
w rynku Nr. 80.

Dwa kramy jakoli małe **pomieszkania** pod Nr. 14. ulicy Wrocławskiéj są do wynajęcia.

W pałacu biblioteczným są od Św. Michała r. b. dwa pokoje pojedyńczo do wynajęcia.

Pod Nr. 18. ulicy Butelskiéj są do wynajęcia 3 pokoje na parterze od St. Michała r. b.

Udało mi się zakupić transport spaśnych wołów podolskich. Cenę za funt téj wołowiny na 4 sgr. naznaczam.

Filip Weitz młodszy.

W żydowskiéj jatce, pierwszéj po lewéj ręce od wejścia.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
18. Lipca	+ 12,4°	+ 22,5°	28″ 0, 7‴	Zachodni.
19. «	+ 11,3°	+ 19,0°	27″11, 5‴	dito
20. »	+ 10,4°	+ 17,6°	27″10, 2‴	dito
21. »	+ 12,3°	+ 19,7°	27″11, 3‴	Polud. w.
22. »	+ 13,0°	÷ 19,0°	28″ 1, 1‴	Półn. z.
23. »	+ 12,2°	+ 19,5°	28″ 0, 5‴	Zachodni.
24. »	+ 12,5°	+ 15,2°	27″11, 6‴	dito